

prof. dr hab. Krystyna Szcześniak
Instytut Studiów Klasycznych i Sławistyki
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej, zatytułowanej
Twórczość patriotyczna Władysława Grodeckiego. Aspekty kulturowo-językowe,
a napisanej przez mgr Jadwigę Grunwald
pod kierunkiem
prof. dr hab. Ewy Komorowskiej (Rzeszów 2022, stron 318)

Niniejsza rozprawa doktorska jest nietypowa, w stosunku do tych, które dotychczas recenzowałam. Po pierwsze została napisana przez osobę blisko związaną z postacią wymienianą w tytule pracy (co wymagało wielu starań o zachowanie obiektywności i powstrzymanie emocji przy jej pisaniu), a po drugie Doktorantka wykorzystała do analizy stosunkowo krótkie teksty Władysława Grodeckiego, opublikowane w czasopismach, dziennikach, rzadziej w innych, dłuższych opracowaniach (uwzględniła też wiele maszynopisów). Te dwa elementy (połączone wybraną przez Doktorantkę metodologią) spowodowały konieczność dużego skupienia się recenzentki nad rozprawą oraz nad treściami prezentowanymi przez Autorkę. Wyjątkowo wysoko oceniam przy tym próbę zachowania obiektywizmu; wspominałam o tym nieco wcześniej, że zdaję sobie sprawę, iż zasadniczą trudnością była dla Autorki oddzielenie postaci Ojca od osobowości Podróżnika i Patrioty.

Doktorantka szczęśliwie ominęła w rozprawie wszelkie odautorskie przymiotniki, które określałyby opisywaną postać, niewątpliwie pod pewnymi aspektami kontrowersyjną. Myślę tu o wzorcu ojca w rodzinie, jego długotrwałych nieobecnościach, w tym często w okresie świątecznym, jego niedyskusyjnych i jednoznacznych sformułowaniach, z którymi nie zawsze się zgadzam jako osoba żyjąca tu i teraz; sądzę bowiem, że pewne nadużywanie, jak to nazwał Kasprowicz, „najdroższych słów” może rodzić przesyt i zmniejsza ich naturalną wagę, obniża wartość. Doktorantka, omijając owe oceny (musiała przecież być świadkiem nieobecności Taty, inności przeżywania ważnych wydarzeń rodzinnych, w tym świąt

i osobistych uroczystości) zadawała się konkretnymi cytatami z prac, artykułów Władysława Grodeckiego. Co ważne, Autorka rozprawy zastrzega się już na początku pracy (s. 59), że celem jej rozprawy nie jest ocena prawdy historycznej przedstawianej przez Grodeckiego, a zbadanie, jakimi aktami mowy się w swych wypowiedziach posługiwał, co on sam cenił, a czego nie tolerował.

Recenzowana dysertacja wymagała od Doktorantki (jako depozytariuszki dorobku Ojca) zebrania (czasem również uzupełnienia) dokumentacji pisarskiej W. Grodeckiego, częściowo będącej przy tym w maszynopisach, a następnie przemyślenia samego planu rozprawy i wyboru metodologii, według której ów materiał miał być analizowany. Tę pracę mgr Jadwiga Grunwald wykonała dobrze, a co ważne, podstawowe pojęcia (używane potem bez dodatkowych przypisów) oraz ich obecność w badaniach, dokładnie omówiła na początku swej rozprawy. Dysertację uzupełniła nie tylko cytaty z wielu artykułów Podróżnika, ale dodała doń zdjęcia oraz cenne dla całości, a samodzielnie utworzone, tabele, pokazujące między innymi trasy, którymi wędrował i kraje, które odwiedził oraz zbierające nazwiska ludzi, o których pisał. Owe dodatki (w powiązaniu z tekstem pisanym), zdecydowały o tym, że rozprawa (widziana jako całość) jest klarowna, spójna.

Dysertacja liczy 318 stron, obejmujących poza *Wstępem* (ss. 4-5) sześć rozdziałów. Doktorantka już na początku monografii wprowadza podstawowe terminy dla analizy zebranego materiału (np. na stronach 6-18: *wartościowanie w języku i kulturze, patriotyzm i jego wykładniki*), po czym (w drugim rozdziale) przedstawia biogram Władysława Grodeckiego (ss. 19-23). Trzeci rozdział, zatytułowany *Cel, metodologia badań i materiał badawczy*, zajmuje dwie strony (24-25), zaś w czwartym Autorka rozprawy analizuje tematykę twórczości publicystycznej Władysława Grodeckiego (ss. 26-53), by w rozdziale piątym zająć się *Kulturową analizą twórczości patriotycznej* tegoż (ss. 54-135), a na dalszych stronach (ss. 136-276) – przedstawić *Językową analizę twórczości patriotycznej W. Grodeckiego*, zwracając szczególną uwagę na akty mowy (ss. 136-194) i dokładnie przedstawiając leksykę, występującą w badanych tekstach (ss. 195-277). Dysertację zamyka *Podsumowanie* (ss. 278-284) oraz *Zakończenie* (ss. 285-296). Rozprawa zawiera ponadto spis wykorzystanych prac (ss. 297-315) oraz umieszczonych w tekście ilustracji i tabel (ss. 316-317), a uzupełnia ją *Streszczenie w języku angielskim* (ss. 317-318). Jak widać, poszczególne rozdziały różnią się zasadniczo liczbą stron (mają od jednej strony do stu czterdziestu stron).

Doktorantka zawarła w swym planie rozprawy wszelkie części konieczne dla tego typu monografii, aczkolwiek (jako recenzentka) widziałabym nieco inny układ pracy. Na przykład warto byłoby rozważyć, jeśli tekst miałby być drukowany, przeniesienie trzeciego rozdziału, przedstawiającego cele rozprawy, informującego o zebranych materiale oraz metodach jego analizy do *Wstępu*, a *Biogram Władysława Grodeckiego* (stanowiący rozdział drugi) umieścić zaraz po *Wstępie* (lub dodać do *Wstępu*, zwłaszcza, że tam Autorka już zawarła pewne dane z życiorysu swego ojca). W ten sposób po *Wstępie* pojawiłby się rozdział wprowadzający podstawowe pojęcia dla rozprawy, a potem, jako kolejny, ten, który dotyczyłby tematyki twórczości publicystycznej W. Grodeckiego, a po nim następowałaby kulturowa analiza jego twórczości patriotycznej.

Wysoko oceniam również wyodrębnienie (z bogatej dokumentacji, zebranej, jak wynika z odnośników, nie tylko ze źródeł drukowanych, ale również z maszynopisów), zasadniczych kręgów tematycznych. Nie wiem jednak, czy sama bym podzieliła zebrany materiał, jego tematykę, na twórczość publicystyczną i patriotyczną. W takim ujęciu, jak to zrobiła Autorka rozprawy pewne elementy przedstawienia/analizy siłą rzeczy się pokrywają, z czego ona sama zresztą zdaje sobie sprawę. Może (ale to tylko sugestia) tytuły rozdziału czwartego i piątego powinny ulec pewnym zmianom: opuściłabym przymiotnik *publicystyczny* i *patriotyczny*, przesuując przy tym podrozdział V 1. do podsumowania tej części rozprawy, a w rozdziale V wyróżniłabym: V 1. *Kręgi kulturowe* i V 2 *Kręgi emotywny* lub *Emocje zapisane w twórczości W. Grodeckiego*, pod tymi tytułami podrozdziałów wpisałabym poszczególne części z inną numeracją, np. V 1.1. *Polska historia i piękno zabytków*, V.1.2. *Wzorce do naśladowania* [...] i V 2. *Kręgi emotywny* lub *Emocje zapisane w twórczości Władysława Grodeckiego*, a dalej VI 2. 1. *Smutek* , VI 2. 2. *Współczucie* (itd.)

Nowy podział i lekka zmiana nazewnictwa poszczególnych części rozprawy oraz utworzenie po rozdziale IV, V i VI swoistych podsumowań spowodowałyby, jak sądzę, że układ rozprawy stałby się bardziej przejrzysty, a ponadto zniknęłoby *Podsumowanie* (znalazłoby się w części pod rozdziałem V jako punkt V.6 (punkt 1. przeniesiony zostałby do niego), zaś uwagi podsumowujące podrozdział V. 2., dotyczące kręgów emotywnych wpisałabym jako punkt V. 2. 8.

W efekcie powyższych zabiegów pozostałoby po analizie *Językowej twórczości* (rozdział VI) tylko jednoznaczne *Zakończenie*, które nie wymagałoby już omówienia struktury pracy wraz z jej wyjaśnieniem, a byłoby tylko zebraniem cząstkowych wniosków z rozdziałów IV, V i VI z krótkim wstępem dotyczącym Autora analizowanych tekstów. Dodam, że to

wszystko, o czym wspominam, jest w rozprawie, tylko w różnych miejscach, i niekiedy wcześniej wymagało od Doktorantki (przy obecnym układzie) pewnych powtórzeń. W nowym porządku treści, owe powtórzenia zniknęłyby.

Jeszcze raz podkreślam, **Doktorantka zawarła w swej rozprawie wszelkie działy, wymagane dla przedstawienia zebranego materiału i jego analizy, przy zastosowaniu wybranej metodologii**, ale mam nieco wątpliwości, co do samego ich układu i sugeruję, że pewne zmiany w wypadku publikacji tekstu zmniejszyłyby dysproporcje między liczbą stron poszczególnych rozdziałów.

Przed konkretnymi uwagami dotyczącymi różnych aspektów rozprawy chcę wyraźnie podkreślić, że w żadnym z elementów recenzji nie oceniam postaci, którą jako podstawę monografii autorskiej wybrała Doktorantka, a biorę pod uwagę tylko sam tekst rozprawy. Uwagi ad. całości pracy zamieściłam w tej części recenzji ze względu na ich ogólny charakter, a poniżej skupię się na szczegółach.

Metodologia. Analiza materiału

Autorka rozprawy, dla realizacji swych celów (wyartykułowanych na stronie 24, a wcześniej wskazanych we *Wstępie*), wykorzystwała w części analizy kulturowej zebranego materiału założenia, jak sama określa „*aksjolingwistyki w rozumieniu Jadwigi Puzyniny*”, definiując „*z jednej strony tematy, podejmowane przez Grodeckiego, a z drugiej – sposób ich przedstawiania ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystanych metod wartościowania*” (s. 25). W dalszej części tego wywodu Doktorantka dodaje, że owe tematy, które wyekscerpowiała z badanych tekstów, umieszcza w swej rozprawie „*w szerszym kontekście kulturowo-historycznym*” (tamże).

Z kolei, dla analizy językowej zebranego materiału mgr Jadwiga Grunwald wykorzystwała akty mowy, znane nam z prac Johna Austina, udatnie wprowadzając (przed właściwą analizą dokumentacji) to pojęcie oraz przedstawiając samego badacza i szkoły, które kontynuowały, rozwijały teorię austinowską (np. prace Johna Searle’a czy na gruncie polskim – Anny Wierzbickiej), a także wskazała inne polskie źródła (od lat 70. XX wieku), w tym prace Promotorki oraz rzeszowskich lingwistów.

Wybór metod analizy trudnego (bo zwykle, jak już wspominałam, niewielkiego pod względem liczby wersów) materiału jest zdecydowanie słuszny, acz wymagał nieustannej uwagi badaczki. **Nie mam przy tym zastrzeżeń, zarówno co do wyboru metodologii, jak**

i samej analizy, wiedząc, że (przy takim temacie i wybranym sposobie analizy zebranego materiału) zawsze mogą pojawić się wahania co do słuszności interpretacji, z czego zresztą Doktorantka zdaje sobie sprawę. Na część z nich zwróciłam już uwagę w części ogólnej oceny.

W pewnym momencie Autorka rozprawy zwraca uwagę w przypisie 180 (s. 79), że „[p]oza wyjątkiem Danuty „Inki” Siedzikówny brak w twórczości Grodeckiego tekstów o zasłużonych kobietach”. Jest też (przy okazji wizyty w Sieprawiu) wspomnienie o Anieli Salawie (s. 166). Dodam, że w cytowanych fragmentach wypowiedzi Podróżnika, nawet tam, gdzie wspomina on o kobiecie (np. o pierwszej pani doktor wypromowanej przez Jordana w roku 1906), często nie podaje jej nazwiska. Ujawnia zwykle tylko imiona (Urszula, Anna, Ewa, Milena, Teresa i Anna, Halina i Janina itp.), a czasem nawet je omija, wprowadzając apelatywy w nieco zaskakującym kontekście: „*Romek i Krzysztof ze swoimi dziewczynami*”, „*panie miały kiepski humor*”. Cytowane w tekstach imiona żeńskie (zob. s. 150, 151, 152, 156, 157 itd.) wpisują się w świat osób, które w jakiś sposób zawiodły Podróżnika (kradzież, wygórowane wymagania co do warunków pobytu, niedotrzymanie zasad umowy), czy są np. ironiczną oceną przyjęcia (przygotowanego przez panią Bożenę która „[p]oczęstowała nas wafelkiem i herbatą, żeby było taniej”) itp.

Nie znam całości dorobku Grodeckiego, ale zachęcona wypowiedzią Doktorantki o nieobecności znanych (też spotykanych) kobiet w badanych tekstach, prześledziłam fragmenty, które cytuje Jadwiga Grunwald. Okazało się, że rzeczywiście tych uwag o kobietach jest niewiele. W dostępnym mi materiale znalazłam informacje o nieznannej z nazwiska czy imienia zakonnej salezjance (s. 101), siostrach józefitkach (s. 146), siostrach dominikankach (s. 147), polskiej szarytce, siostrze Felicji czy pani Klaudivii (s. 167). Zabrakło mi np. w opisach zakonów i osób, które poświęciły się takiemu życiu, wspomnienia kobiety, wyjątkowo ważnej dla Krakowa (skoro zbudowano tu sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach), czyli siostry Faustyny. Kiedy Podróżnikowi odmówili przyjęcia na nocleg ci, którzy się wcześniej do tego zobowiązali, zaprosiła go swego ubogiego domu kobieta....też bez imienia. Mam wrażenie, że świat, który oglądał Grodecki i który doceniał, był światem mężczyzn; to przecież ich nazwiska oraz imiona czy profesje zakonne wielokrotnie wspominał w swych tekstach. Na pewno jednak spotykał w czasie swych wędrówek po świecie polskie misjonarki w szpitalach lub te, które funkcjonowały w parafiach, czy polskich szkołkach niedzielnych, które odwiedzał. Podczas analizy tekstów i wypowiedzi Grodeckiego, Autorka rozprawy wielokrotnie podkreślała cenną (docenianą przez Grodeckiego) znajomość języka polskiego wśród pokoleń starszych emigrantów, szkoda, że nie zauważyła tego, co umknęło też uwagi

publicyści: że pierwsze słowa po polsku w tych środowiskach dzieci słyszały od Matek, to one wszak wprowadzały je w świat pacierza, modlitw, one dbały o stroje do tańców, którymi tak zachwycał się Grodecki, one przygotowywały zwykle dzieci do występów, recytacji itp. Autorka rozprawy tylko w tym jednym miejscu (w owym przypisie) zwraca uwagę na brak tekstów o zasłużonych kobietach. Może warto byłoby to mocniej wyartykułować w *Podsumowaniu./Zakończeniu*. Rozumiem pewne obiekcje, mgr Jadwiga Grunwald pisała wszak o bliskiej sobie osobie, ale po analizie tekstów, warto byłoby fakt nieobecności kobiet w tekstach publicystycznych mocniej wyakcentować. Często bowiem fakty, czy dane, które pomijane były w badanych materiałach, wносиły (poprzez swą nieobecność) tym samym dodatkowe informacje.

Doktorantka w wielu miejscach swej rozprawy nie wprowadza nazwiska osoby, której poglądy przywołuje, co może sugerować (np. w wypadku takich sformułowań „[...] jednak za ostoję prawdziwego patriotyzmu **nadal powszechnie uważana** jest rodzina i Kościół”, s. 53), że są to poglądy ogólne (w tym przykładzie dodatkowo skojarzenie to przywołuje wytluszczone przeze mnie sformułowanie). Dopiero po takim zdaniu Doktorantka dodaje odnośnik do konkretnej wypowiedzi konkretnego badacza i wskazuje jego dane w przypisie (I. Karolak). Takich przykładów w całości rozprawy jest więcej (np. s. 75, 67, 121 itd.). Uważam (z pozycji nie tyle recenzentki, ile opiekunki Doktorantów), że warto oddawać cesarzowi, co cesarskie i umieszczać w tekście głównym, a nie tylko w przypisie, nazwiska osób, których poglądy przywołujemy. Unikniemy w ten sposób sugestii, że są to poglądy wszystkich nas, powszechne. Z doświadczenia wiem, że niekiedy dalszym krokiem jest w pracach opuszczanie w ogóle danych badacza ale w rozprawie mgr J. Grunwald tego jednak nie zauważyłam.

Redakcyjno-stylistyczna część rozprawy

Z obowiązku recenzenckiego powinnam też zwrócić uwagę na stylistykę, jakoś wypowiedzi Autorki rozprawy. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, iż tekst w zdecydowanej większości jest napisany piękną literacką polszczyzną. Doktorantka używa zdań wielokrotnie złożonych (co wcale nie było częste w ostatnio recenzowanych przeze mnie rozprawach doktorskich), zasadniczo (choć nie zawsze, czasem warto byłoby, szczególnie w początkowej części rozprawy, wprowadzić do tekstu zaimki lub inne określenia, odnoszące się do omawianych osób, pojęć czy wartości) zadbała o synonimikę wypowiedzi i starannie sprawdziła swą rozprawę pod kątem ewentualnych usterek technicznych, o czym świadczy

niewielka ich liczba (np. na stronie 106 występuje błędna data 2916, a w innym miejscu jako datę śmierci R. Traugutta podano rok 1964).

W kilku miejscach Autorka rozprawy stosuje niekonsekwentny zapis bibliograficzny (s. 4-13 i s. 15, też w końcowej bibliografii). W rozprawie pojawiają się też drobne błędy literowe (s. 53: *Australi* zam. *Australia*; s. 54: *odzwierciadlać*, zam. *odzwierciedlać*; s. 136: *teksach* zam. *tekstach*; s. 230: zamiast samogłoski nosowej zapisano głoskę ustną, a na stronie 230 występuje *Latusk* jako autor „Słownika pisarzy polskich”; w rzeczywistości jest to *Arkadiusz Latusek*; błąd powtórzono w spisie wykorzystanej literatury). Niestety, kilkakrotnie powtarzają się dosłownie zdania, bądź ich fragmenty, np. we *Wstępie* i na stronie 24-24. Od strony szóstej, przy podawaniu znaczeń leksemów, tzw. *lapki* (pierwsze) są odwrócone.

Razi też (szczególnie częste w podsumowaniach) rozpoczynanie zdania od liczby (np. s. 34, 40, 46, 50, 52, 91 itd.), lepiej byłoby ją zapisać słownie. Warto ponadto przemyśleć wprowadzenie oznaczenia wieku (minionego wieku, XX wieku), przy takich określeniach jak lata dwudzieste, czterdzieste, czy sześćdziesiąte.

Mimo dbałości o jakość wypowiedzi, Autorka nie uniknęła w swej rozprawie powtarzania pewnych leksemów w bezpośrednim sąsiedztwie (np. na stronie piątej powieli sformułowanie *humanistyka polska*, na stronie 7 - *aksjologia, prace*; na stronie 11: *patriotyzm*, zaś na stronie 74 - leksem *młody*. Z kolei w obrębie np. czterech wersów na stronie 32 występuje pięciokrotnie leksem *wydarzenie*, i czterokrotnie słowo *artykuł* (podobnie na stronie 34), a na stronie 31 i 51 Autorka powieli prawie całe dwa zdania). Kilkakrotnie powtarza się (w różnych miejscach pracy) na przestrzeni dwóch, trzech wersów nazwisko Podróżnika, choć i tak (co doceniam), w innych miejscach tekstu Autorka zadbała o zastosowanie innych określeń osoby, której dorobek analizuje w swej rozprawie.

Zdarzają się w recenzowanej pracy także pewne potknięcia stylistyczne (*podatność na piękno przyrody*, raczej *wrażliwość*, s. 64) i gramatyczne, np. konsekwentne używanie leksemu *ilość* zamiast *liczba* (np. s. 7, 26, 46, 68, 78, 87, 91, 226, 247 itd.), zła forma gramatyczna (s. 23. *oboje podróżników*, zamiast *obaj podróżnicy*; s. 63. *ona* zamiast *ono*; *ją* zam. *je*; s. 78: *obce* zam. *obca*; *Grodeckiego* zam. *Grodecki*), różny zapis imienia tej samej osoby (s. 58) bądź niekonsekwentny zapis pewnych nazw (s. 81, 82, 83: *Kadrówka, kadrówka; Mogiła Mogił, Mogiła mogił*), a także niejednorodna pisownia leksemu Ojciec/ojciec (s. 5). Na stronie 176 Autorka nie skasowała do końca usuwanego fragmentu tekstu.

Pewne decyzje Doktorantki można zrzucić na karb nieuwagi, np. na stronie siódmej rozwiązała wszystkie imiona badaczy polskich, a nie zrobiła tego przy imionach obcych,

a przecież w całości swej pracy konsekwentnie rozwiązywała owe antroponimy przy pierwszym powołaniu się na daną osobę.

Dobrą jakość wypowiedzi psują pewne potoczności, np. *kiepska znajomość* (s. 31 i powtórzenie na stronie 51), czy na s. 10: „*wsiąkają w świadomość ludzi czy też ich ocen lub zachowań [...] lub „fascynacja historią[...] pchała go w coraz to nowe kraje”* (s. 64) lub sformułowania, typu: „*kobiety nosiły na głowach wodę*” (s. 90).

Odbiorcę tekstu zaskakuje nieco nowa numeracja przypisów od strony 136, co powoduje konieczność (jeśli się na nie powołujemy), dodania strony, na której się znajduje konkretny przypis.

Niejasne są dla mnie sformułowania użyte w wypowiedzi odautorskiej takie, jak: *nowoczesny patriotyzm* (s. 63, 136) czy *prawdziwy patriotyzm*. Pierwsze sugeruje, że może istnieć/istnieje nienowoczesny, przestarzały (pod jakim względem?) patriotyzm, zaś drugie wskazuje, że możemy spotkać się na co dzień z nieprawdziwym (czyli jakim?) patriotyzmem. Doktorantka używa też w swej rozprawie różnych form czasowych: od czasu przyszłego (we *Wstępie*, a potem od strony 139) i przeszłego (do strony 136). Kilkakrotnie źle zaznaczono w spisie literatury teksty umieszczone w czasopismach (zbędne [w:], brak cudzysłowu przy tytule czasopisma). Zmienia też formę wypowiedzi (od bezosobowej relacji po formy zbadamy, omówimy itp. Jeśli jednak wziąć pod uwagę wielkość rozprawy, to liczba wspomnianych błędów czy potknięć jest stosunkowo niewielka (choć w trakcie czytania wyraźnie utrudniają one jakość odbioru).

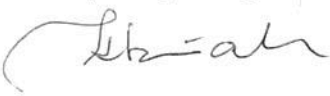
Zatem, podsumowując swoje uwagi w tej części recenzji, **nie mam większych zastrzeżeń do stylistyki** (wymienione potknięcia są nieliczne w całości rozprawy) **czy też redakcji poszczególnych części pracy**. Chcę tylko zwrócić ponownie uwagę na nieco skomplikowaną numerację rozdziałów i podrozdziałów w rozprawie. Uważam bowiem, że pozostawienie np. tylko jedynek jako numeru podrozdziału (zob. rozdział IV, V, VI), w trakcie czytania rozprawy może zmylić odbiorcę, bo taka sama jedynka figuruje w każdym z wymienionych rozdziałów (warto wprowadzić np. IV 1, V.1 itp.). W ten sposób, w każdym momencie odbiorca tekstu będzie zorientowany, z treścią którego rozdziału aktualnie się zapoznaje). W ramach porządkowania układu, proponuję ponadto przeniesienie skrótów czasopism czy innych źródeł (s. 27 i 71) wraz z ich rozwiązaniami na koniec rozprawy. Doktorantka w różnych miejscach posługuje się tymi skrótami, a czytelnik nie zawsze jest w stanie zapamiętać stronę, na której są one rozwiązane. Proponowany zabieg edytorski ułatwiłby odbiorcy odbiór tekstu.

KONKLUZJA

Mgr Jadwiga Grunwald, zbierając materiał nie tylko z archiwum domowego Władysława Grodeckiego ale także z wielu druków rozproszonych, też z czasopism o różnym zasięgu (tak terytorialnym jak i dedykowanych określonemu typowi odbiorców), umiejętnie wybrała metody analizy wypowiedzi Podróżnika. Jasno i kompetentnie uzasadniła ich wybór, wskazując przy tym na istotę pojęć, ważnych dla całości analizy. Konsekwentnie też starała się w całości swej rozprawy dostosować do przyjętych wcześniej założeń, wykazując przy tym znakomitą orientację w teorii lingwistyki, aksjologii i udatnie prezentując ich przełożenie na praktykę, z dużą konsekwencją przeprowadzając analizę zwykle krótkich tekstów (co też nie jest bez znaczenia, jeśli chodzi o poziom trudności). Niekiedy, dopiero po kilkakrotnym przeczytaniu informacji z pobytu w jakiejś miejscowości, czy wypowiedzi na temat jakiegoś wydarzenia, w którym uczestniczył Władysław Grodecki, zauważałam treści, które wcześniej spostrzegła badaczka, i je analizowała, co świadczy o dużej biegłości Doktorantki w rozpoznawaniu wartości ukrytych w poszczególnych słowach, sformułowaniach czy ciągach zdań.

Uważając, że drobne w rzeczywistości usterki można w stosunkowo łatwy sposób usunąć, a pewne wskazane luki – wypełnić, wnioskuję o przyjęcie recenzowanej pracy jako spełniającej wszystkie warunki stawiane rozprawie doktorskiej i dopuszczenie jej Autorki, Pani mgr Jadwigi Grunwald, do dalszych etapów przewodu doktorskiego, proponując wydanie tekstu w przyszłości, jako przykładu praktycznego zastosowania określonych metodologii.

Gdańsk 28.05.2022


prof. dr hab. Krystyna Szcześniak